

# Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 267

L

Rok 64

Piątek dnia 23 listopada 1934

Do czego prowadzi zanik moralności

## Epilog strasznej zbrodni w Poznaniu

### Morderca małżonków Hoffmannów skazany na dożywotnie więzienie

#### TŁO ZAJĘCIA

Niesnaski rodzinie skłonili 36-letniego szofera z Poznania Stanisława Antoniewicza do zerwania stosunków z żoną. Już w r. 1931 małżonkowie się rozeszli. Antoniewicz zamieszkał u swej siostry Antkowiakowej w Poznaniu przy ul. Łąkowej 13, żona zaś jego przeniosła się z dziećmi na ul. Wierzbicice 30, do rodziny Hoffmanów. Trudniąc się krawiectwem, utrzymywała siebie i dzieci. Antoniewicz, pozbawiony pracy, cały wolny czas poświęcał śledzeniu żony.

W początkach lutego ustalił jej miejsce pobytu i począł ją nękać. W chorobliwym umyśle Antoniewicza zrodziło się przekonanie, że odpowiedzialność za wytworzoną sytuację rodzinną ponosi żona. Zaczął ją podejrzewać o utrzymywanie stosunków z innymi i postanowił się zemścić.

Do mieszkania Hoffmannów przy siał listy z pogrózkami, a sam często ukryty na strychu, w bramie, lub na schodach czatował na żonę. W jednym z listów zapowiedział jej, że przy najbliższej sposobności poderżnie jej gardło. Zazdrość, która była niewątpliwie motywem działania Antoniewicza, skłoniła go również do opisywania w swych listach do żony rzekomych powodzeń u kobiet.

Płonął zemstą. I tak nadszedł

#### Tragiczny wieczór

14 lutego b. r. Antoniewicz z rewolwerem w kieszeni długo spacerował



Antoniewicz na ławie oskarżonych

NADESZŁY CZASY, KTÓRYCH ZNAMNIENIEM JEST ZANIK MORALNOŚCI. POWOJENNE POKOLENIA, WYCHOWANE W MATERJALISTYCZNYM ŚWIATOPOGLĄDZIE, ZDEPRAWOWANE HASŁAMI UŻYCIA, ZATRACIŁY POZUCIE WARTOŚCI ETYCZNEJ, ODWRÓCIŁY SIĘ OD NAUKI I WSKAZAŃ KOŚCIOŁA I SKIEROWAŁY SWE KROKI NA DNO NĘDZY MORALNEJ I UPODLENIA. ŚLADAMI TEGO WSZYSTKIEGO IDZIE ZERODNIA. ZBRODNIĄ W NAJRÓŻNORODNIEJSZYCH ODMIANACH I FORMACH. TU MAMY DO CZYNIEŃNIA Z POSPOLITĄ KRADZIEŻĄ MIENIA PUBLICZNEGO, TAM Z BANDYCKIM NAPADEM, GDZIEINDZIEJ ZNOWU Z WYUŻDANIEM I OBNIŻENIEM POZIOMU ŻYCIA RODZINNEGO, PONIEŻY ZAMIESZCZAMY SPRAWOZDANIE Z PROCESU, KTÓRY UJAWNIA, DO CZEGO DOPROWADZIĆ MOŻE ROZLUŻNIENIE WĘZŁÓW MORALNYCH W MAŁŻEŃSTWIE. SPRAWCA ZBRODNI ANTONIEWICZ I JEGO ŻONA — OTO TYPOWE PRZYKŁADY LUDZI, KTÓRZY, ZLEKCEWAŻYWSZY NARAZY MORALNE, DALI ZE SIEBIE SPOŁECZENSTWU ODSTRASZAJĄCY PRZYKŁAD, GODNY NAJSUROWSZEGO NAPIĘTNOWANIA.

PROCES ANTONIEWICZA TO BOLESNY FRAGMENT TRAGEDJI POWOJENNEGO SPOŁECZEŃSTWA — KARMIONEGO MIAZMATAMI ZŁA, SĄCZĄCEGO SIĘ DO DUSZ LUDZKICH POD RÓŻNEMI POSTACIAMI.

kowała się niemi sąsiadka Graczykowa.

Po długim śledztwie wygotowano przeciw zabójcy akt oskarżenia, zarzucający mu morderstwo ś. p. małżonków Hoffmannów oraz usiłowane morderstwo swej żony.

Po osadzeniu w areszcie śledczym, Antoniewicz doznał wstrząsu nerwowego.

Wywołało to u niego zanik funkcji umysłowych. Nie zdawał sobie nawet sprawy, że jest żonaty, czym się zajmuje i gdzie mieszka. pytania pozostawił bez odpowiedzi. Wobec takiego stanu oskarżonego, wyznaczony termin procesu został odroczony. Jego zaś poddano obserwacji w zakładzie dla umysłowo chorych w Kościanach.

Po dłuższej kuracji, lekarze wydali orzeczenie, że Antoniewicz może stać przed sądem. Równocześnie orzekli, że Antoniewicz jest psychopata, jednostką niebezpieczną dla otoczenia, co będzie miało niewątpliwie duży wpływ na odpowiedzialność oskarżonego.

#### PRZEBIEG ROZPRAWY

Punktualnie o godz. 8 publiczność wypełniła salę; świadkowie zgromadzili się prawie w komplecie. Ławę rzeczoznawców zajęli biegli, prof. dr. Borowiecki, oraz prof. dr. Horoszkiewicz.

Do godz. 9.40 czekano na Antoniewicza którego, miano doprowadzić z więziennej celi.

Po przyprowadzeniu oskarżonego, który w szarym więziennym stroju skierował się na ławę oskarżonych, na salę wszedł trybunał: przewodniczący wiceprezes Sosiński, wotanci dr. Jappa i Kurpisz. Fotel oskarżyciela zajął wiceprokurator Misiurewicz, jako obrońca oskarżonego stanął adwokat Czesław Przesaszewski.

Na salę wezwano wszystkich świadków, wśród których znajdowały się również dzieci śp. Hoffmannów. Popouczeniu ich, świadkowie opuszczają salę, a przewodniczący przystępuje do przesłuchiwania Antoniewicza. Ten na wszelkie pytania odpowiada, że nie wie, nic nie pamięta. Twierdzi, że jest nieżonaty, nie zdaje sobie sprawy, by kogoś zamordował i wręcz twierdzi, że Hoffmannów nie znał.

Wobec takiego stanu oskarżonego, sąd na wstępie postanowił przesłuchać biegłych, którzyby stwierdzili, czy stan psychiczny oskarżonego pozwala mu stać przed sądem karnym.

#### Antoniewicz symuluje chorobę

Profesor dr. Horoszkiewicz stwierdza, że Antoniewicz od kwietnia, kiedy to nie groził mu już sąd doraźny, przestał dawać odpowiedzi. Do tego czasu odpowiadał na wszystkie pytania, z wyjątkiem na te, które



U góry: zaprzysiężenie świadków. Pierwsza od lewej z podniesioną ręką żona Antoniewicza. W głębi dzieci śp. małżonków Hoffmannów. U dołu z lewej: oskarżony Antoniewicz oświadcza przewodniczącemu sądu, wiceprezesowi Sosińskiemu, iż „nie wie i nic nie pamięta”.



niu kryły się za kuchenne sprzęty. Antoniewicz skierował z kolei broń do swej żony, trafiając ją w głowę i w lewy bok. Następnie strzelił do Hoffmannów, raniąc go w twarz. Wychodząc strzelił do niego jeszcze raz, poczem schował rewolwer i zeszedł ze schodów. W mieszkaniu, w kałużach krwi zostały

#### dwa trupy.

Hoffmannowie zostali zabici.

Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo-śledcze. Dokonano szczegółowych oględzin. Zabitych przewieziono do zakładu medycyny sądowej, zaś ciężko raną Antoniewiczową do szpitala.

Antoniewicz, po dokonaniu mordu, udał się do swej siostry Antkowiakowej, której opowiedział o całym zajściu. Przerazona kobieta nie chciała wierzyć bratu.

W ten sam wieczór Antoniewicz zgłosił się do I Komisariatu P. P. w Poznaniu. Władze sądowe poczęły prowadzić śledztwo przeciw Antoniewiczowi początkowo w trybie doraźnym. Antoniewicza osadzono w areszcie śledczym.

Ś. p. Hoffmannowie pozostawili 6 dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Zaopie-

przed kamienicą, w której mieszkała u Hoffmannów jego żona. Po chwili, po cichu, na palcach, wszedł na schody i przygotowanym wytrychem począł manipulować przy zamku. Spłoszony rozmową sąsiadek Hoffmannów — skrył się na strych. Po 15 minutach wyszedł ze swej kryjówki, otworzył drzwi wytrychem i wszedł na korytarz. W drugim korytarzu usłyszał głos żony. Szarpnął drzwiami, wyjął rewolwer i z obojętnym okrzykiem

#### strzelił do swej żony.

Zebrani na korytarzu poczęli w pośpiechu uciekać do kuchni. Franciszek Graczyk usiłował zamknąć za sobą drzwi kuchni, lecz przez nieuwagę przycisnął niemi głowę uciekającego dziecka. Antoniewicz chwycił lewą ręką, niedomknięte drzwi, siłą je otworzył, wymierzył i strzelił, trafiając Hoffmannową w usta. Zebrane dzieci w przeraże-



# Tajemnice unieważnionej listy w Łęczycy

## Dlaczego został pobity przewodniczący, który unieważnił narodową listę wyborczą

Łódź, 21. 11. Jak już donosiliśmy, w dniu 20 b. m. łódzki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Łęczycy rozpoznał sprawę narodowców Józefa Gmerka i towarzyszy, w liczbie 18, oskarżonych o nieprzyzwoite zachowanie się, znieważenie, oraz napad na członków komisji wyborczej przy wyborach do rad gromadzkich w Wilczkowicach.

Oskarżał wiceprokurator sądu okręgowego Zyliczyński. Oskarżonych bronił adwokat Nowodworski z Warszawy i adw. Tadeusz Bryński z Łodzi.

Jakkolwiek zastęp oskarżonych był licznym, głównym bohaterem rozprawy był nauczyciel Majewski, pełniący obowiązki przewodniczącego komisji wyborczej, przyczem przewód sądowy obfitował w kwiatki najrozmaitszego rodzaju.

Pierwszy zeznaje świadek Majewski. W świetle jego zeznań lista narodowa została unieważniona ściśle według regulaminu z tego mianowicie powodu, że na liście obok nazwisk kandydatów były podane adresy, które aczkolwiek prawidłowe, nie zgadzały się z adresami, podanymi w spisie wyborców. Na zapytanie sądu, dlaczego dał wiarę fałszywym adresom, podanym w spisie wyborców, a nie adresom wskazanym na liście kandydatów, wiedząc, że adresy są prawidłowe, świadek jaką się i nie umie dać odpowiedzi.

Następnie pokazano świadkowi Majewskiemu regulamin, żądając aby wskazał paragraf regulaminu, który upoważnił go do unieważnienia listy kandydatów narodowych, z powodu podania adresów obok nazwisk kandydatów. Świadek po dłuższym czytaniu regulaminu oświadcza, że przepisu takiego znaleźć nie może. Zaznaczyć należy, że przepisu takiego wogóle nie ma, oraz, że na rozprawie 22 maja br. świadek Majewski zeznał, że w spisie wyborców adresów wogóle nie uwzględniono.

Następnie świadek Majewski opowiada, że lista unieważniona została z powodu nieformalności, które polegały na tem, że kilka nazwisk figurowało na obu listach, a na zapytanie, dlaczego w takim razie unieważniono listę narodową, a nie obie, tj. i „sanacyjną”, świadek w dniu 22 maja na rozprawie oświadczył, że dlatego, ponieważ lista B. B. złożona została mu pierwsza.

dalej okazuje się z zeznań świadka Drojewskiego, że blankiety z nominacjami dla członków komisji były już sporządzone w urzędzie gminy, które on musiał podpisać, przyczem 22 maja zeznał, że jednego z członków komisji Przybyłaka, którego nominację podpisał, wogóle nie znał, oraz że podczas narady komisji nad unieważnieniem listy był obecny inspektor samorządowy starostwa łęczyckiego. W jakim charakterze i po co, świadek nie wie gdyż go o to nie pytał.

Świadek Przybyłak zeznał, że jakkolwiek był członkiem komisji, to powodu do unieważnienia listy narodowej wskazać nie może, gdyż o tem decydowały wyższe władze. Treści protokołu wyborczego nie zna.

Świadek Antoni Graczyk i Reglicki zeznał przed sądem pod przysięgą, że już przed wyborami mówił im Przybyłak, że listę narodową musi unieważnić, gdyż w tej sprawie był na konferencji w starostwie i że jeżeli listy narodowej nie unieważni, straci posadę.

W przemówieniach stron prokurator zrzekł się oskarżenia części dotyczącej zniewagi przewodniczącego komisji, poza tem popierał oskarżenia,

przyczem charakterystyczne jest, że prokurator w swem przemówieniu ani razu nie powołał się na zeznania świadka Majewskiego, filara oskarżenia.

Z obrońców pierwszy przemawiał adwokat Tadeusz Bryński z Łodzi, wnosząc o uniewinnienie wszystkich oskarżonych. Następnie adwokat dziekan Nowodworski wskazał, że odruch tłumy był zupełnie zrozumiały, gdyż na miejsce kandydatów, do których

ludność miała zaufanie, wstawiono do rady gminnej, a nawet jak wynika z zeznań świadków, sowieckich poddanych, których starostwo potem musiało skreślić.

Sposób przeprowadzania wyborów był taki, że komisją wyborczą winien zająć się urząd prokuratorski, oraz że udział w manifestacji oskarżonych udowodniony na przewodzie sądowym nie został.

Wyrok spodziewany jest piątek.



Koło Stronnictwa Narodowego Łódź—Radogoszcz dokonało poświęcenia nowego lokalu przy ul. Murarskiej 19. Uroczyste to aktu poświęcenia dokonał ks. Sulmiński. Na zdjęciu uczestnicy pięknej uroczystości.

## Burmistrz Otwocka sprzeni ewierzył 100 000 złotych

### Nadużycia powstały drogą pobierania łapówek

Warszawa, 21. 11. W sprawie aresztowania b. burmistrza Otwocka i b. prezesa B. B. W. R. na powiat warszawski Mieczysława Górczyńskiego, komunikują, że został on oskarżony o

łapownictwo przy wydawaniu pozwoleń na budowę domów. Według dotychczasowych obliczeń nadużycia Górczyńskiego przekraczają 100 000 zł.

# Faszyści projektowali marsz na Waszyngton

## Armję zamachowców, finansowanych przez maklerów giełdowych, miał poprowadzić gen. Butler

Nowy Jork. (PAT.) Sensacyjne pogłoski, dotyczące rzekomego spisku celem utworzenia armji faszystowskiej, złożonej z 50.000 b. żołnierzy a-

merykańskich, aby ustanowić dyktaturę w St. Zjednoczonych, są obecnie badane przez komisję śledczą.

B. dowódca korpusu strzelców morskich gen. Butler składał przez dwie godziny przed komisją zeznania w związku z twierdzeniami, jakoby grupa maklerów giełdowych zaciarowała mu dowództwo projektowanej armji. Dzienniki donoszą, że Butlerowi zaproponowano 3 milj. dolarów za prowadzenie armji faszystowskiej na Waszyngton i obalenie rządu.

Wiceprzewodniczący komisji śledczej Dickstein oświadczył, że publiczne posiedzenie tej komisji rozpocznie się w poniedziałek.

Co do samej sprawy, Dickstein twierdzi, że zamieszane są poważniejsze nawet nazwiska, niż gen. Butlera.

Przewodniczący komisji Mac Cormick podkreślił, że gen. Butler zeznał dobrowolnie i stara się ułatwić przeprowadzenie dochodzeń w sprawie spisku, o którym wiadomości docierały już z szeregu innych źródeł.

## Pożar wiekiej fabryki zegarków

Paryż. (PAT.) Wielka fabryka zegarków w Rouen, zatrudniająca kilkuset robotników, została zniszczona przez pożar. Straty materialne sięgają 2 milionów franków.

## Asysta księżniczki Maryny

Paryż. (PAT.) Księżniczka Maryna wyjechała dzisiaj o godz. 8,20 do Londynu. Aż do Calais towarzyszył jej ambasador brytyjski.

## Ważne przepisy min. skarbu

Warszawa, 21. 11. Związek Przemysłu Polskiego poczynił starania, ażeby uniemożliwić powrót do kraju towaru eksportowego bez opłaty celnej. Wskutek tych starań min. skarbu wydało przepisy, że powrót towaru polskiego, wywiezionego zagranicę, może nastąpić tylko na wniosek eksportera. W ten sposób został uniemożliwiony zwrot towaru przez importerów zagranicznych. (w.)

## Nominacje

Warszawa, 21. 11. Premier powołał b. min. Ignacego Matuszewskiego na stanowisko przewodniczącego, a b. min. Maurycego Jaroszyńskiego na stanowisko zastępcy przewodniczącego do centrali komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu. (w.)

## Ambasady w Białogrodzie i Paryżu

Warszawa, 21. 11. W kołach politycznych mówią, że w najbliższym czasie poselstwo francuskie w Białogrodzie i jugosłowiańskie w Paryżu będą podniesione do rangi ambasad. (w.)

# Tłum bezrobotnych zajął ratusz i uwięził radnych miejskich

### Zajścia w St. Quentin, we Francji

Paryż. (Tel. wł.) Przed ratuszem w St. Quentin zebrały się tłumy bezrobotnych, domagając się wpuszczenia ich do ratusza. Mimo oporu miejscowej policji bezrobotni wtargnęli do sali, w której odbywało się posiedzenie rady miejskiej. Wyważyli oni drzwi, porozbijali kilka okien i obsadzili wszystkie pokoje w ratuszu. Oświadczyli, że ustąpią dopiero wówczas, gdy

zostaną zniesione pewne ograniczenia i obniżki w zapomogach dla bezrobotnych. Radni miejscy byli do późnego wieczoru uwięzieni w ratuszu.

Paryż. (Tel. wł.) Bezrobotni w St. Quentin opuścili ratusz po otrzymaniu od burmistrza przyrzeczenia, że zasiłki dla bezrobotnych zostaną podwyższone. Policja nie potrzebowała interwenjować.



# Góra, która zrodziła... mysz

W sprawie Żyrardowa „sanacja“ nabrała wody do ust

Na temat sprawy Żyrardowa „Gazeta Warszawska“ wypowiada następujące uwagi:

Wielka kampania żyrardowska, wszczęta z takim rozmachem przez prasę „sanacyjną“, nagle urwała się. Trudno przypuścić, aby stało się to samorzutnie przez wyczerpanie tematu i zainteresowania. Przeciwnie, moralna i rzeczowa strona sprawy żyrardowskiej ma jeszcze wiele niezbadanych punktów, których wyjaśnienie opinia publiczna przyjąłaby bardzo wdzięcznie.

Stan sprawy żyrardowskiej jest w tej chwili następujący:

1. Warszawski sąd handlowy przedłużył sekwestr nad Zakładami Żyrardowskimi, powołując biegłych dla zbadania całości gospodarki poprzedniego zarządu.

2. Dochodzenie karne, prowadzone przez sędziego Demanta, poza dwoma franko-żydowskimi dyrektorami „Żyrardowa“, objęło tylko prezesa zarządu, p. Henryka Potockiego, zwolnionego niedawno z aresztu śledczego za kaucją;

3. Z grupy senatorów żyrardowskich jeden tylko p. Dobiecki potępiony został przez sąd partyjny B. B. P. Sobolewski, który wespół z p. Potockim był do ostatniej chwili członkiem zarządu „Żyrardowa“, wogóle nie był pociągnięty do odpowiedzialności, ani karno-ani partyjno-sądowej. P. Targowskiego sąd B. B. uniewinnił.

Niepodobna oprzeć się wrażeniu, że taki obrót afery żyrardowskiej nie odpowiada temu moralnemu oburzeniu, jakie panowało na jego początku. Jakże zawiedzionymi muszą się czuć radykalne sfery obozu rządowego, które podniosły tę sprawę do wyżyn symbolu „sanacji moralnej“ naszego życia gospodarczego, a zwłaszcza jego dziedzin, opierających się na wielkim kapitale? Radykalna prasa „sanacyjna“ bardzo wyraźnie i mocno dawała wyraz temu stanowisku, że za gospodarkę w „Żyrardowie“ odpowiedzialni są w wyższym stopniu, niż cudzoziemiec Boussac, jego polscy „strohmanni“. Jeżeli do tych głosów prasy dodamy znane oświadczenia kierowników obozu rządowego o konieczności przeprowadzenia w nim gruntownej „czyszczy“ moralnej, to będziemy musieli stwierdzić, że sprawa żyrardowska upodabnia się coraz więcej do przysłowiowej góry, która zrodziła... mysz.

Punktem ciężkości sprawy żyrardowskiej nie jest, jak to usiłowano przedstawić, nieaktualna już obecnie umowa biskupicka z r. 1934, ale wyprzedzająca ją o dwa lata umowa paryska. Sąd partyjny B. B., orzekając, że sen. Targowski nie był sprawcą tej umowy, potwierdził pośrednio nie tylko jej istnienie, ale także — szkodliwość.

Co do tego zresztą nie może być dwóch zdań. Umowa paryska, mająca charakter aktu oficjalnego, nie tylko dała Boussacowi ulgi podatkowe i rozłożenie na bezprocentowe, dziesięcioletnie raty przyznanych skarbowi państwa przez sąd kosztów odbudowy „Żyrardowa“, — ale pozostawiła w jego ręku pakiet akcji drugiej emisji, nabyty w sposób podstępny i zapewnijający Boussacowi bezwzględna większość w „Żyrardowie“.

Jeżeli sąd partyjny B. B. doszedł do przekonania, że p. senator Targowski nie brał udziału w doświadczeniu do skutku tej umowy, to sprawa przez to bynajmniej wyczerpana nie jest. Bo jeżeli umowa była, to nie robił jej p. Tar-

gowski, to — zrobił ją ktoś inny.

Któż? Przecież nie ambasador Chłapowski, który oficjalnie zakomunikował treść tej umowy ówczesnemu prezesowi gabinetu francuskiego, p. Herriotowi. A jeśli nawet przygotowano umowę w naszej ambasadzie pary-

skiej, to zatwierdzić ją musiały odpowiednie czynniki warszawskie.

Trzeba wyjaśnić, kto i w jakim celu doprowadził do skutku umowę z Boussac'iem z r. 1932. Bez tego wyjaśnienia cała sprawa żyrardowska jest zupełnie niezrozumiała.

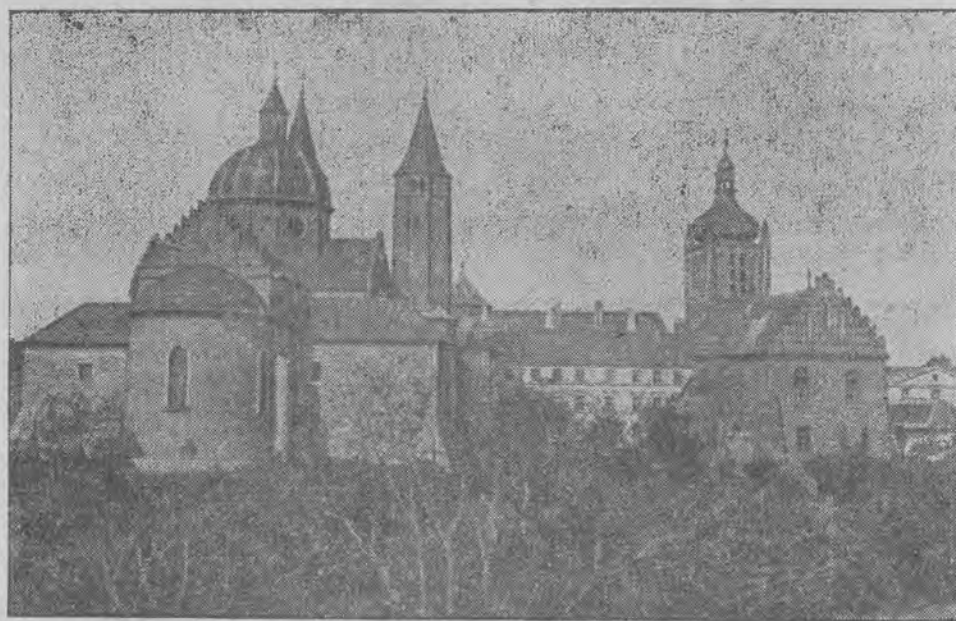
## Francja zmienia stanowisko wobec napływowych robotników

Najpierw chleb dla swoich, a dopiero potem dla obcych — Surowe przepisy kontrolne

Paryż (PAT). Na posiedzeniu rady min. zapadły niezmiernie ważne uchwały, dotyczące zatrudnienia robotników-cudzoziemców we Francji. Na wniosek komisji międzyministerjalnej,

na czele której stoi min. Herriot, uchwalono:

1) Zaprowadzić i zunifikować nadzór nad emigrantami, pracującymi na roli i w przemyśle.



Zabytki historyczne Płocka. Widok na monumentalny gmach Bazyliki od strony północnej. Obok dzwonnica, na prawo Muzeum Diecezjalne.

CZEKOLADA

*Fuchs słodzi życie*

KARMELKI

Uczucie przepelnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinie żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej **Franiszka - Józefa**, zmniejszając zbytek przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Tg 1661.

2) Nie wydawać przyjezdnym robotnikom obcym tzw. kart pracy. Odnowienie tych kart przebywającym i pracującym obecnie we Francji cudzoziemcom będzie połączone z dużymi trudnościami. Z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków, o których decyduje minister pracy, zasadniczo nie będą odnawiane wspomniane karty tych obcych robotników, którzy przebywają we Francji mniej, niż 2 lata. Sprawa zatrudnienia robotników sezonowych będzie rozstrzygnięta później.

3) Przy robotach publicznych, prowadzonych przez państwo, poszczególne departamenty, gminy lub instytucje publiczne, zasadniczo należy angażować wyłącznie Francuzów. Jeżeli w danej dziedzinie okaże się na podstawie statystyk urzędowych pośrednictwa pracy brak sił fachowych wśród robotników francuskich, będzie można wziąć zagranicznych, ale w ściśle ograniczonej liczbie i nie przekraczającej maksymalnych norm procentowych, ustanowionych przez min. pracy dla każdego departamentu oraz każdego zawodu.

4) Rząd domagać się będzie od izby jak najrychlejszego uchwalenia ustawy, mocą której inspektorom pracy poleci się czuwanie nad jak najsurowszym przestrzeganiem tych postanowień. Specjalnie zastrzeżona będzie kontrola w przedsiębiorstwach prywatnych, handlowych i przemysłowych Liczbę cudzoziemców, zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu i handlu w poszczególnych obwodach, ustanowi się urzędowo i nie będzie mogła przekroczyć 10 proc. Dotychczasowe zarządzenia zezwalające na większy procent obcych pracowników, podda się rewizji.

5) Wzmocni się kontrolę graniczną nad obcymi robotnikami. Rząd wnieśli do izby projekt prawa o zastrzeżeniu kary, do wydalenia wyłącznie, za przekroczenie przepisów prawnych przez cudzoziemców. Będą oni ponadto poddani surowej kontroli policyjnej. Rząd już obecnie zwraca się do wszystkich przedsiębiorstw o zastosowanie wspomnianych zarządzeń.

### Po żydowsku

Warszawa. (Tel. wł.) Do warszawskiej rady adwokackiej wpłynęło nowe zażalenie na postępowanie adw. Tadeusza Cohna w sprawie mieszkaniowej postąpił wbrew zwyczajom adwokackim i naraził klienta na szereg przykrości. (w)

— 28 —

Zresztą nigdy nie odczuwam oławy  
— Ciesz się, mnie odwaga pani. Mogę więc zostać?

— Sądzę, że wynikłaby niemila sytuacja, gdyby nas tutaj zastano razem

— A więc jednak obawia się pani plotek. Widać odwaga pani nie sięga tak daleko — ironizował Rashim.

Mable czuła się tym tonem obrażona, ale zanim zdolała odpowiedzieć, przerwał jej fakir:

— Zresztą będziemy tutaj sami. Nikt nam nie przeszkodzi!

— Skąd pan to wie? — spytała zdziwiona.

— Wiem o tem, gdyż chcę to wiedzieć! Spojrzał na nią przenikliwie i ciągnął dalej:

— Niekiedy silna wola potrafi opanować sto słabych. Gdy wkroczyłem do ogrodu, chciałem, aby nikt za mną nie postępował. I dopóki będę tutaj, nikt nie zjawi się w ogrodzie.

— A skąd pan wiedział, że jestem tu? — spytała Mable zakłopotana. Starła się przymknąć powieki, aby nie widzieć tych zimnych oczu, błyszczących jak opale.

— Jakżeż tam tutaj był? — Pragnął pan więc tak jak ja zachwycać się niebem, usianem gwiazdami.

— Piękne są gwiazdy, miss Mable — odparł zastanawiająco fakir. — Znam ja

— 25 —

rzach obecnych. Szukał Mable, aż wreszcie ujrzał ją w niszy obok Grace.

Oczy ich zetknęły się na chwilę w przelotnym spojrzeniu. Fakir nie podszedł jednak do niej. Może nie chciał, a może przeschodzili mu, garnący się ku niemu gości, przeważnie kobiety. Gawar Rashim stał się wkrótce osiłą wciąż zmieniającego się koła. Zbliżano się do niego uroczyste, niemal z uwielbieniem. Nie prowadził jednak rozmowy, czasem tylko dorzucił lakoniczne zdanie. Zdawał się nikim nie interesować, ale myśli jego pracowały.

Pragnął zdobyć to piękne, białe dzlewe!

Och! Gdyby była jego własnością!... To niemożliwe: on, fakir, Hindus, a ona biała i córka Anglika!... Ale tu przecież Rzym, a nie Indie i czyż brat jej nie był jego przyjacielem?... Wprawdzie miał wroga w kapitanie... Nic nie szkodzi... Bieda, jeśliby zastąpił mu drogę... Niech się wystrzeże... I wszyscy niech się wystrzegają!... Ktoby zechciał się mu przeciwstawić, pozna, co znaczy mieć fakira za wroga!... A Mable będzie jego... Musi być!... A gdyby była jego żoną, gdyby dzięki niej uzyskał równouprawnienie z zebranym tutaj towarzystwem, byłby bardzo szczęśliwy... Wzniósłby się wówczas nad

Miłość Fakira.

### Min. Piłsudski w Wilnie

Wilno. (PAT.) Dziś rano pociągiem pośpiesznym przybył do Wilna marszałek Piłsudski. Z dworca marszałek Piłsudski odjechał do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

### Nadużycia prezesa B. B.

Warszawa. (Tel. wł.) B. burmistrz Otwocka Górzyński, który był prezesem powiatowym B. B. W. R. i senjorem „Legjonu Młodych“, został wczoraj aresztowany za nadużycia, popełnione na stanowisku burmistrza.











# Azew — rodzony brat Judasza

**Początki kariery znakomitości żydowskiej w Darmsztadzie — Rewolucjonista i szpieg — Ofiary zdraycy — Byłby zamordował cara... — Ucieczka do Berlina Jako makler giełdowy i terrorysta zmarł ze zgrzyoty**

Ruch antyżydowski ostatnich czasów spowodował reakcję, która często przybiera formę chwaleńską, co Żydzi działali dla ludzkości, jakich wydali znakomitych polityków, filozofów, wynalazców, artystów. Tej plutarchowskiej iście działalności warto przeciwstawić — antyplutarcha (Nowaczyński powiedziałby antyplutarcha).

Wyszła niedawno książka Borysa Nikolajewskiego. „Azew, rosyjski Judasz”. Przytoczmy za nią zarys życia i czynów tej dziś naogół zapomnianej znakomitości żydowskiej.

Jerno (pod takim imieniem występował w świecie) Azew urodził się jako syn żydowskiego krawca. Ojciec, człowiek pracowity i zapobiegliwy, zdołał dać mu jakie takie wykształcenie. Młody człowiek nie miał ochoty wziąć się do żadnej pracy. Trochę zajmował się propagandą rewolucyjną. Ale czuł się powołanym do większych rzeczy i pragnął poznać szeroki świat. W r. 1892 licząc lat 23, ukradł 800 rubli i uciekł zagranicę.

Osiadł w Darmsztadzie, gdzie istniała kolonia rewolucjonistów rosyjskich, z którą wszedł w stosunki. Ale środki wyczerpały się i wtedy Azew zwrócił się do petersburskiej policji, oświadczając gotowość składania stałych raportów o emigrantach. Ofertę przyjęto i wyznaczono szpiegowi skromną miesięczną płacę 50 rubli. Przyszła znakomitość zaczęła od małego, nie zrażając się i konsekwentnie dążąc do polepszenia bytu.

Trzeba było pozyskać zaufanie rewolucjonistów, głosząc hasła skrajne i nawet biorąc udział w podziemnej robocie. Azew nie wahał się i pokazał, że nie lubi nic robić polowicznie. W pierwszych latach XX w. doszedł do stanowiska wodza terrorystów socjalno-demokratycznych. Wkrótce przekonał się, że działalność ta przynosi takie same dochody i emocje jak tajna służba policyjna i że jedno z drugim da się doskonale pogodzić, owszem, że jedno ułatwia drugie. Organizował tedy zamachy, przeważnie osiągając zamierzony skutek, a równocześnie co pewien czas wydawał władzom pewną ilość kolegów. On to stał na czele morderców Plehwego i W. ks. Sergiusza. Naturalnie rewolucjonści mieli do niego nieograniczone zaufanie. Lecz znalazł się człowiek, który pozwał podejrzenia. Był to Burcew.

Z niesłychaną wytrwałością, zapobiegliwością i sprytem zaczął on gromadzić dowody. Szpieg miał teraz na swych piętach drugiego szpiega, działającego w imię idei. Poczuł coś jednak a że miał już olbrzymi majątek, postanowił usunąć się w zacisze życia prywatnego, a raczej zniknąć tak, aby go trudno było znaleźć. W towarzystwie artystki kabaretowej, którą Nikolajewski z kurtuazji nazywa panią N. (choć podaje jej pseudonim sceniczny i dołącza dwie fotografie) Azew znowu ruszył w świat. Nie zatrzymywał się nigdzie na dłużej i ustawicznie zmieniał nazwisko. Mina Burcewa wybuchła już była i groziła zemstą.

Azew traktował swoją przeszłość cynicznie. Twierdził, że należał do dwóch światów — do policji i do organizacji rewolucyjnej. Musiał tu i tam spełniać obo-

wiązki, ale działalność rewolucyjna była bliższa jego sercu. Miał też do Burcewa pretensje, że ten przeszkodził mu w dokonaniu wielkich rzeczy. „Gdybyś mnie nie był zdemaskował, byłbym zgładził samego cara”, powiedział mu z wyrzutem, gdy spotkali się później w okolicznościach, w których Burcew nie mógł nic przedsięwziąć przeciw zdraycy.

Pogodziwszy się z losem, Azew osiadł w Berlinie, jako makler giełdowy. Powo-

dziło mu się dobrze aż do wybuchu wojny. Wówczas Niemcy internowały go. Stary szpieg sądził, że w nim wietrzą agenta Rosji, ale po jakimś czasie przekonał się, że postanowili go unieszkodliwić jako niebezpiecznego terrorystę. Rozchorował się ze zgrzyoty, od tego czasu stracił humor i pewność siebie. Zresztą wstrząśnienia finansowe wielkiej wojny odbiły się i na majątku.

Azew wyszedł na wolność jako złamany

człowiek i umarł wkrótce potem z wianą 1918 r.

Nikolajewski dobrze spełnił swe zadanie, gdyż zbadał wszelkie dokumenty i zasięgnął informacji od wszy kich ludzi, jacy kiedykolwiek spotykali się z Azewem. — czy to jako rewolucjonista czy jako funkcjonariusze policji rosyjskiej. Rezultatem jest szczegółowy, dokładny i autentyczny życiorys, mogący posłużyć za wzór dalszym Antyplutarchom.

## KAŻDY CZYTELNIK „OREDOWNIKA“ ZOŁNIERZEM OSWIATOWYM UMIEJĄCY CZYTAĆ — NAUCZY JEDNEGO NIEUMIEJĄCEGO

Nauka czytania

TABLICA II.



2 u l e

u l e 1 u l 2 u l e  
e 1 u l 2 u l e



t u 1 u l a t u 2 u l e  
t u a t u u l  
u l e t u 1 u l a t u 2 u l e  
u l e t u 1 u l a t u 2 u l e

Objaśnienia do tablicy podano przy tablicy I.



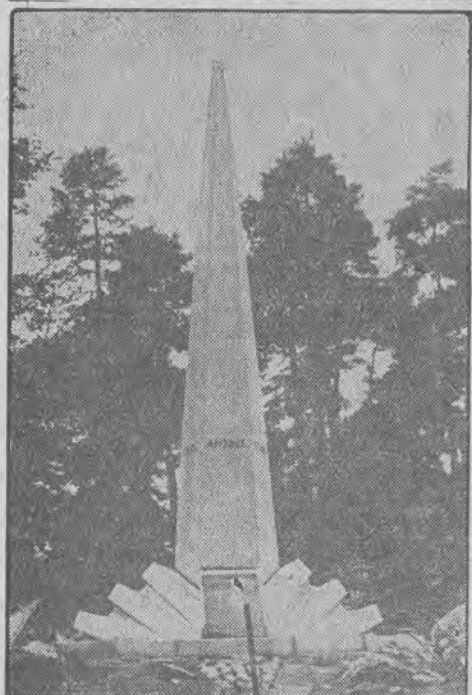
Zabytki historyczne Flocka.

Wieża szlachecka, pozostałość po obronnych murach i zamku. Wieża została obniżona i pokryta dachem.

## Głębokość jezior w Tatrach

Pracownicy wojskowego instytutu geograficznego przeprowadzili pomiary głębokości i wielkości jezior tatrzańskich. W r. b. pomiary te przeprowadzono od 14 kwietnia do 20 czerwca. Pomiary głębokości przeprowadzono przy pomocy sondowania (na kajakach), na większych stawach sondowano w wielu miejscach. W ten sposób przeprowadzono pomiary 40 stawów tatrzańskich.

Niektóre z jezior tatrzańskich okazały się większe, niż dotychczas sądzono. Wielki Staw Polski ma powierzchnię 34,14 ha, a nie 33 ha, Morskie Oko jest od niego o 0,84 ha mniejsze (dawny pomiar przyznawał mu 30 ha, obecny 33,29 ha). Uchodzący za najgłębszy w Tatrach Czarny Staw nad Morskim Okiem musi ustąpić miejsca Wielkiemu Stawowi Polskiemu, ma bowiem głębokości nie 84 m, lecz 76,4 m, podczas gdy jego rywał, wedle ostatnich pomiarów, ma 79,3 m.



W Sztokholmie na cmentarzu Północnym, wzniesiono obecnie mauzoleum dla trzech bohaterów ekspedycji polarnej: Andreego, Strindberga i Fraenka, którzy w r. 1897 znaleźli śmierć w lodach polarnych biegu na północnego.



### Wojzowci

Piątek, 23. listopada 1934 r.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert zespołu Wiesława Wilkosza. 12.45 Pogadanka dla kobiet. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu. 15.30 Wiadomości o ekspresie polskim. 17.15 Utwory na altówkę. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

### Krajowe

Lwów. 16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. Kraków. 12.00 Hejnał z wieży marjackiej. Poznań. 19.00 Koncert chóru „Echo”. Katowice. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka (płyty) 18.00 „Nad kanałem Ogińskiego” — szkic literacki Zofji Kossak-Szczuckiej. 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.56 Wiadomości sportowe ze Śląska. 22.40 Koncert reklamowy. 23.05 Stefan Tymieniecki: skrzynka pocztowa

dla Międzynarodowego Zrzeszenia Katowicardów.

Łódź. 6.45 pieśń Kiedy rann wstają zorze. 6.48 muzyka. (płyty) 3.52 Gimnastyka 7.07 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Melodie operetkowe i ulubione potpourri (płyty). 17.35 Recital śpiewaczki Heleny Wertheim. 17.50 Przegląd Wydawnictwa 18.00 Muzyka (płyty). 18.10 Repertuar teatrów. 18.45 „Wrona” — pogadankę wygłosił prof. Stanisław Sumiński. 19.30 Piosenki w wyk. Eddie Cantora (płyty). 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 20.00



Halina Niedbałówna

utalentowana śpiewaczka poznańska świetnie się zapowiadająca, którą usłyszą radiostuchacze w koncercie ogólnopolskim w Poznaniu w dniu 28 listopada.